GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 3. — W Srodę dnia 4. Stycznia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Grudnia.

N. Król raczył warzelnikowi Lorenz w kopalniach soli w Dürrenberg dać znak honorowy powszechny.

Przybył tu: Cesarsko-Rossyjski strzelec polowy Wasilieff gońcem z Hagi.

Odjechał stąd: Królewsko-Angielski goniec gabinetowy Nixon, przez Hamburg do Londynu.

Z dnia 31. Grudnia.

N. Król raczył Radzcy przy Konsystorzu w Gumbinnen, Keber, dać order Orła Czerwonego 3ciéj klassy.

Przybył tu: Królewsko-Francuzki goniec gabinetowy Gazelle z Paryża.

Odjechał stąd: Cesarsko-Rossyjski strzelec polowy Wasilieff, gońcem do Petersburga.

Z dnia 1. Stycznia.

N. Król raczył dotychczasowego Radzcę przy Sądzie wyższym krajowym Keber, w Królewcu pr., mianować najłaskawiéj Dyrektorem Sądu tamecznego miejskiego.

N. Król raczył tajnego Sekretarza w wydziale zawiadywania długami państwa, Klemm, mianować Radzcą obrachunkowym i patent jego własnoręcznie podpisać.

JJ. KK. MM. Xiążęta Wilhelm i Karol (synowie N. Pana) przybyli tu z Magdeburga.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, d. 7. Grudnia. (star. st.)

Dziś, w dniu radosnym Imienin Najłaskawszego Monarchy, odbyły się we wszystkich kościołach stolicy uroczyste modły. Wieczorem miasto wspaniale było oświecone.

Z dnia 10. Grudnia.

Przez Cesarskie reskrypta z d. 6. b. m. Hr. Koczubej, Prezydent Rady państwa, wyniesiony został na godność Xiążęcia, a Generał-Adjutant, Generał jazdy Wasilczykow, Hrabi Cesarstwa Rossyjskiego.

Przez ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu: z d. 5. b. m. panny: Anna Batiuszkow, Alexandra Chrapowicka, Xiężniczka Zeneida Golicyn i Anna Hartmann, mianowane pannami honorowemi (frejlinami) N. Pani; tegoż dnia: Sekretarz w Ministerstwie skarbu, Kamerjunker Żadowski, mianowany Szambelanem; a z dn. 6. b. m., urzędnik poselstwa Cesarskiego we Florencyi, Xżę Michał Golicyn, Kamerjunkrem Dworu J. C. Mości,

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Grudnia.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby Parów złożył Xiążę de Decazes sprawozdanie od dawna już żądane względem projektu do prawa o parostwie. Sprawozdawca Kommissyi Izby Parów wnosi na projekt do prawa, jaki już wotowała Izba Deputowanych, z małym dodatkiem do §. 21., jako téj kategoryi, gdzie się właściciele dóbr, fabryk i domów handlowych poczytują być uzdatnionymi do objęcia godności Parów, jeśli 3000 fr. stałych płacą podatków. Sprawozdawca następującą do tego paragrafu w imieniu Kommissyi robi poprawkę: „jeśli osoby takowe 6 lat były członkami rady jednéj generalnéj albo Izby handlowéj.“

Na posiedzeniu wczorajszém Izby Deputowanych mówił Pan Salverte stósownie do przyrzeczenia swego o wyjaśnieniu zażądaném względem wypadków Lyońskich. W ogóle szedł on w tym przedmiocie za śladem wskazanym przez mowę Prezydenta Rady Ministrów; użytkował oraz z wiadomości przez gazety publiczne podanych i niektórych korrespondencyi prywatnych i skreślił takim sposobem obraz wypadków, niewiele się różniący od udzieleń w téj sprawie przez rząd ogłoszonych. Za przykładem Pana Périer zapuścił się podobnież Pan Salverte w uczynienie uwag ogólnie politycznych; niewierzy on uskutecznieniu rozbrojenia, poczytuje budżet za nadto wysoki i narzeka na nędzę uboższych klass ludu. Nie-gani on wprawdzie wprost pojedyńczych urządzeń krajowych, daje wszelako poznać, iż w wielu względach inaczéj trzebaby było postąpić. — Deputowany Lyoński, P. Fulchiron, przekłada Izbie treść badań i korrespondencyi o wypadkach w mowie będących, zgadzają się z faktami przez rząd do publicznéj podanymi wiadomości. — Pan Pages niemając na uwadze rozruchów Lyońskich, rozwodził się obszernie nad nową teoryą prawa własności. Zganił on ostro wszystkie dotychczas istniejące ustawy; podług jego zdania cała organizacya kraju we wszystkich odnogach zupełnéj reformie podpadać powinna. — Pan Dupin równie jak i Pan Salverte zwalali winę buntów i niepokoju na Karolistów i ich zabiegi; oba usiłowali dowieść, że stronnictwo dynastyi z tronu złożonéj ukrywa się w zaburzeniach klassy robotniczéj, chcąc z nieładu przez bunty sprowadzonego korzystać. — Nareszcie wstąpił na mównicę Pan Mauguin; mowa jego była czystém powtórzeniem rozpraw jego w Izbie téj mianych od dnia 30. Lipca. — Z wszystkiego wynikać się zdaje, że Ministeryum samo w zdaniu swojém o charakterze i dążeniu powstania Lyońskiego bardzo się różni. Marszałek Soult upatruje w niém podstępy Karolistów, czego Pan Périer bynajmniéj przypuścić niechce.

W Temps czytamy: Posiedzenie wczorajsze Izby Deputowanych następujący przerwał przypadek. Prezydent Rady Ministrów przechadzał się po sali sessyonalnéj, gdy raptem człowiek drogę mu zaszedł, który blady ze złości i pięść ścisnąwszy, groźnie do niego te słowa wymówił: „WPan haniebnie kłamałeś!“ Był to Pan Dumolart, Prefekt Lyoński. Sprawiło to zamieszanie okropne. Policyanci rozkazują Panu Dumolart, aby natychmiast za drzwi wyszedł, który téż pospieszywszy na trybunę Radzców państwa, gdzie był miejsce swoje zajął, i porwawszy swój kapelusz salę opuścił. Po kilku minutach pokazał się Kwestor z wielu policyantami u drzwi sali, pytając się, gdzie się Pan Dumolart podział. Odpowiedziano mu, że go już niema. „Dobrze i tak, odezwał się Kwestor, uszedł on szczęśliwie ciosowi grożącemu.“ Słychać albowiem, iż mu był rozkaz dany, aby Prefekta na miejscu aresztował.

P. Dumolart list następujący w Kuryerze umieścić kazał: „Przyjmując prefekturę w Lyonie, miałem tylko wzgląd na korzyść ojczyzny, nieuważając na uszczerbek przez to w interesach własnych dla mnie wzrastający. Do ofiar poniesionych w sprawie narodu mego dodałem oraz i to, żem podczas opłakanego powstania w Lyonie życie własne na widoczne narażał niebezpieczeństwo. Jeśli zaś rząd uwłacza honorowi urzędników, jeśli go wystawia na pogardę aby tylko własne pokryć błędy, natenczas niegodnemu sposobowi myślenia względem spraw publicznych droga jest utorowana, rozprzężenie wszelkich węzłów posłuszeństwa i porządku nastąpić musi, i tylko despotyzm albo anarchia zawodowi życia publicznego ostateczny położą zakres. Zarzuty przez Prezydenta mi czynione są albo sprawiedliwe, albo niesprawiedliwe; jeśli są słuszne, to tchórzem go nazwać należy, że niezrzucił mię natychmiast z urzędu; jeśli zaś są bezzasadne, gdzież jest owa sprawiedliwość i szczerość, z któréj się Pan Prezydent sam tylokrotnie szczycił? Lecz jakkolwiek bądź — uprzedzam ja sam niełaskę jego, prosząc Króla, aby dymissyą moję w petycyi podaną przyjąć raczył. Niemusiałbym mieć ani kropli krwi szlachetnéj w żyłach moich, gdybym chciał jeszcze choć na moment być członkiem takiéj organizacyi. Pozwalają mi prawa moje odpowiedzieć dokładnie Prezydentowi Rady Ministrów i Ministrowi handlu. Upraszam więc WPana, abyś mi kilka kolumn dziennika swego udzielić raczył, na którychbym w artykułach przez kilka dni nadsełanych sprawy mojéj bronić mógł.“

Deputacya gwardyi narodowéj 1go batalionu 2go legionu udała się do Generała Ramorino, aby go w imieniu współtowarzyszów broni przywitać. Generałowi łzy w oczach stanęły, gdy powinszowania jéj przyjmował. Wynurzał on żałość swoję z powodu nieszczęsnych wypadków, do których się mimowolnie przyłożył. Mówiono o Polsce; Generał między innemi te słowa wyrzekł: „Polska niezginie! Opuszczając moich towarzyszów broni, zawołałem do nich: Do zobaczenia, przyjaciele moi!"

(Gazeta Vossa.)

Wysłano do Algieru apostolskiego generalnego Wikaryusza.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Grudnia.

Znowu na zbieganiu się jednem w Irlandyi pod Kilkenny Kapitan policyi z 14 ludźmi stali się ofiarą zapalczywości pospólstwa, wzbraniającego się płacenia dziesięcin. Podług autentycznych doniesień z Irlandyi liczba policyantów przez zbuntowane pospólstwo zamordowanych dochodzi do 26; innych niebezpiecznie raniono. Ze strony ludu znaleziono tylko 3 zabitych na placu, lecz legło zapewne daleko więcéj. Sądy są bardzo czynne przy wyśledzaniu tych okropnych wypadków. Cała zaś rzecz tak się ma. Dnia 14. znaczny oddział policyantów towarzyszył Panu Gibbons, exekutorowi sądowemu, mającemu wybierać od wielu katolickich chłopów w okolicach Kilkenny dziesięciny, należące się xięzom protestanckim. Pospólstwo szło przez cały dzień tuż za orszakiem policyantów. Wieczorem rozeszła się wieść w Kilkenny, iż przyszło do utarczki między niém i policyą. Dowiedziano się później, że się pospólstwo od policyantów wydania exekutora domagało. Przybywszy do wąwozu, gdzie tylko po dwóch policyantów obok siebie iśdź mogło, powtórzyło pospólstwo pretensyą swoję, a gdy naturalnie im żądania tego policya odmówiła, kusił się młodzieniec jeden gwałtem poimać exekutora. Natenczas P. Gibbon dał rozkaz, aby ognia dano na zuchwałych i w momencie ów młodzieniec trupem padł. Wystrzelono potém jeszcze kilka razy i zabito dwóch wieśniaków. Lecz na widok tak przerażający cała gromada uderzyła na policyantów, i w kilku minutach zamordowano P. Gibbon i 14 z jego towarzyszów.

Kuryer jawnie oświadcza, iż maxyma pobierania dziesięcin od katolików, aby tym sposobem utrzymać kościoł protestantski w Irlandyi, w każdym względzie jest niesprawiedliwą.

Kuryer oświadcza względem wzbraniania się Króla Holandyi przystąpienia do traktatu pokoju, iż niejest rzeczą do prawdy podobną, ażeby jeszcze raz nowe miały być czynione przełożenia, któreby mogły przyjśdź do skutku. Słychać wszelako, że rząd holenderski, bądź, że się spodziewa, iż innych dopnie warunków, bądź w zamiarze zyskania przewłoki czasu, zleci pełnomocnikowi swemu przełożyć nowy traktat.

W liście armii naszéj na rok 1832. Feldmarszałek Leopold Xiążę Koburg wymienia się jako Xiążę, nie jako Król.

Podwyższenie cła o $12\frac{1}{2}$ pr. Cent. na wszystkie towary z Rossyi sprowadzane, wielkie tu na handlującéj publiczności uczyniło wrażenie.

Kuryer dzisiejszy podania swoje dawniejsze o nierozbrojeniu jakkolwiek odmienia i modyfikuje. Powiada, iż podług jego zdania Francyi ani niesą, ani niemogły być uczynione przełożenia względem rozbrojenia; Prussy wprawdzie i Austrya byłyby gotowe przedmiot ten wziąć pod rozwagę, Rossya jednak żadnych w téj mierze nieoświadczyła myśli przychylnych. Mimo to niejest rzeczą niepodobną, że nawet i to państwo, dopiąwszy wszystkich zamiarów swoich w Persyi, Turcyi i Polsce, i widząc wszędzie usiłowania swoje pomyślnym skutkiem uwieńczone, za rzecz poczyta dogodną, tymczasowo przynajmniéj przyłączyć się do systematu pokoju.

Rozmaite wiadomości.

Z Elbląga, d. 26. Grudnia. — Niektóre oddziały wojska polskiego, które niechciały wrócić do Polski, postanowiono na inne przenieść stanowiska, a tak je odprowadzić do miasteczka Preusch-Holland. W drodze powstała między niemi, niewiedząc dla czego, fałszywa opinia, że je chcą gwałtem do Polski odprowadzić. Wrócili więc wszyscy nazad do Elbląga, i zgromadziwszy się tamże na placu Wilhelmowskim, z miejsca ruszyć się niechcieli, ani nawet udać się do domu exercerunku, gdzie ich na noc umieścić chciano. Wszelkie przedstawienia były nadaremne, a gdy huzarom pruskim, mającym rozkaz rozjechania ich, odpór dawać zaczęli, musiano ich płaskiém cięciem szabli zniewolić do udania się na miejsce przeznaczone. Nazajutrz oficerowie polscy sami żołnierzy swoich o bezzasadności mniemania tego przekonali, a odtąd wszyscy spokojnie i bez najmniejszego oporu odprowadzić się dali w kierunku przepisanym.

W Lutym r. z. zmarło w Galicyi najstarsze małżeństwo, jakie kiedy zaledwie istniało na świecie, i gdyby nie dowód z ksiąg kościelnych, możebyśmy nie wierzyli temu. Mąż miał 162, żona 159 lat, żyli z sobą 130 lat, a co szczególniejsza, nie kłócili się ani razu!

OBWIESZCZENIE.

Przy nastąpioném losowaniu obligacyów miasta na dniu dzisiejszym, wyciągnione zostały następujące numera, jako to:

Nro.	387	na	100 Tal.
=	449	—	100 =
=	780	—	25 =
=	452	—	100 =
=	1155	—	100 =
=	266	—	100 =
=	368	—	100 =
=	69	—	100 =
=	156	—	100 =
=	257	—	100 =
=	631	—	50 =

Właściciele wymienionych obligacyi wzywają się niniejszém, aby wyszłe kwoty od dnia 5go do 13go b. m. w kassie umorzeń długów miejskich, podczas godzin służbowych odebrali, w przeciwnym razie kapitał nieodebrany pozostanie w assekuracyi téjże kassy bez prowizyi do 5. Lipca r. b.

Oraz uwiadomiamy, że prowizye od jeszcze w kursie stojących obligacyów miasta w ilości 60,950 Tal. za kupon Nro. 14. w czasie i miejscu wyżéj wyrażonym wypłacone będą.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1832.

Kommissya do umorzenia długów miasta.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy nad pozostałością zmarłego tu obywatela i Kommissarza policyi Jana Neumann proces sukcessyjno-likwidacyjny otworzonym został, wyznaczyliśmy termin likwidacyjny na

dzień 14. Lutego 1832.

przed południem o godzinie 10téj przed Assessorem Bayer w Izbie naszéj instrukcyjnéj, na który zapozywamy wszystkich tych którzyby pretensye rościć mogli do téj pozostałości z tém wezwaniem, aby osobiście lub przez pełnomocnika podług prawa do tego upoważnionego stanęli i pretensye swe likwidowali, gdy w przeciwnym razie spodziewać się mogą, że prawa pierwszeństwa pozbawieni i do tego odesłani będą, co po zaspokojeniu meldujących się wierzycieli z massy pozostanie.

Obcym wierzycielom, którym zbywa na znajomości tutaj, przedstawiamy jako mandataryuszów KK. SS. Łukaszewicz, Mittelstaedt i Hoyer, których w informacyą i plenipotencyą opatrzyć powinien.

Poznań, dnia 19. Września 1831.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

List gończy.

Główny złodziéj Aureliusz Brzozowski znalazł znowu sposobność w nocy z dnia 26. na 27. m. b. z tutejszego fronfestowego więzienia do ucieczki, częścią z pozostawieniem, częścią z zabraniem swych kajdan.

Gdy na schwytaniu tego tak szkodliwego zbrodniarza bardzo wiele zależy, przeto wzywają się wszystkie respective wojskowe i cywilne władze, aby na niego ściśle czuwać, a w razie spotkania go aresztować i nam pod ścisłą strażą przytransportować kazały.

Rysopis jego jest następny:

Nazwisko familijne, Brzozowski; Imie, Aureliusz; miejsce urodzenia, Poznań; miejsce pobytu, niestałe; religii, katolickiéj; wieku, lat 26; wzrostu, 5 stóp 4 cale; włosów, blond; czoła otwartego; powiek, blond; ocz, niebieskich; nosa i ust, zwyczajnych; zarasta blond; zupełnych zębów; podbrodka, kończatego; twarzy, ospowatéj; cery, bladéj; postaci, chuderlawéj; mówi po niemiecku, po polsku i po łacinie; oznaków, żadnych.

Ubiór.

Czarną sukienną czapkę z rydelkiem; ciżmy na nogach; białą szaraczkową sukienną fronfestową katanę i popielate sukienne długie spodnie.

Poznań, dnia 31. Grudnia 1831.

Królewski Inkwizytoryat.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 31. Grudnia 1831.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	94	93½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97	96½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego.	98¼	97¾
Wschodnio-Pruskie . . .	99½	—
Szląskie	106¾	—

Poznań, dnia 3. Stycznia 1831.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	97	96⅓	4